Nr. 2.

# PRAWO LUDU

Rok XII.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 8 STYCZNIA 1909.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

8 P. Seweryna
9 S. Marcyana
10 N. 1 po 3 Król.
11 P. Higiniusza
12 W. Ernesta, Ark.
13 Ś. Weroniki
14 C. Feliksa

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K. W Niemczech rocznie 4 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 10 hal. Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ulica Wiślna l. 5, II-gie piętro.

Styczeń ma dni 31. Długość dnia godzin 8 min. 4. Wschód sł. g. 8·11 Zachód sł. g. 4·20 Ostatn. kwadra dn. 14 o g. 7 wieczór.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków!“

Pr. III. 1/9/3. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 1 czasopisma „Prawo Ludu“ z dnia 1 stycznia 1909 artykuł pod tytułem: „Pokój ludziom dobrej woli“ zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „Nie będę ja wspominał“ a kończącym się wyrazami: „w obronie swych kolegów“ znamiona występku z § 302 uk. oraz występku z § 300 uk. i art. IV ust. z d. 17/12 1862 Nr 8 dz. pp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu względnie jego inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru — a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule pomienionym, względnie jego inkryminowanym ustępie pobudza do kroków nieprzyjaznych przeciwko duchowieństwu katolickiemu oraz usiłuje pobudzić do pogardy i nienawiści przeciwko armii cesarskiej.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Prawo Ludu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III. Kraków, dnia 2 stycznia 1909 r. Podpis nieczytelny.

## Ludowcy dobrodziejami chłopów!

Podajemy tu sprawozdanie z bardzo ciekawego zgromadzenia, na którem przemawiał znany krętacz Wójcik. Mimowoli wyszło szydło z worka! Pokazało się z mowy tego mądrali, że ludowcy nie są opiekunami ale wrogami chłopa dzięki zaprzedaniu się stańczykom!

Wójcik osobiście boi się socyalistów, jak dyabeł święconej wody, to też gdy partya socyalno-demokratyczna zwołała zgromadzenie w Czarnej Wsi, na którem zaproszony poseł Wójcik miał złożyć sprawozdanie poselskie — on tam nie przybył. Skrył się przed własnymi wyborcami, aby ci mu nie rzucili prawdy w oczy! Zebrał się jednak na odwagę i zwołał w niedzielę 3 stycznia 1909 zgromadzenie w Zielonkach. Robił to zaś skrycie z obawy, by się który socyalista nie dowiedział. I omylił się nieborak, bo ci i tak się dowiedzieli, lecz p. Wójcik, nie spodziewając się ich obecności, śmiało począł roztaczać głupstwa za głupstwami przed potulnymi swymi słuchaczami, z których większość sprowadził sobie z Toń, z Bibic, by go popierali. — Mówił zaś następująco:

Państwo ma coraz większe wydatki, pieniędzy w kasie rządowej niema, a potrzeba ich coraz więcej. Za staraniem ludowców rząd nie chce nałożyć podatków na chłopów, dlatego ludowcy głosowali zatem, by spirytus podrożał. Chłopi zaczęli się krzywić na to, bo przecież, jak wódka podrożeje, to chłopi zapłacą ją. Mądry p. Wójcik wytłómaczył jednak, że choć spirytus podrożeje, to wódka jednak i tak będzie tania! Żeby przysporzyć dochodu próżnej kasie rządowej, ludowcy głosowali za podrożeniem cukru, bo — mówił p. Wójcik — chłopi cukru nie używają! Tak więc staraniem posłów ludowców rząd nie nałożył większych podatków na chłopów, a i tak będzie on miał pieniądze z cukru i spirytusu, ale to robotnik zapłaci! Staraniem to jego i kolegów ludowców rząd dał milion zapomogi dla tych, co ponieśli straty przez powódź i długie deszcze zrządzone a jeszcze większe da, bo ludowcy za to, że głosowali teraz za budżetem, wytargowali od rządu różne inne ulgi. Ponieważ rząd nie chce zaprowadzić powszechnej asekuracyi, przeto ludowcy założyli bank asekuracyjny „Wisła“ od siebie i to tylko dla korzyści chłopa.

Socyaliści chcą — mówił dalej p. Wójcik — żeby bydło było tanie i dlatego domagają się otwarcia granic: serbskiej i rumuńskiej. Temu sprzeciwili się i sprzeciwiają ludowcy i tak chłopi mają dochód z bydła.

Dlatego, by mieć większą siłę, połączyli się z innymi posłami polskimi w Koło polskie, bo wszyscy Polacy złączeni więcej potrafią uzyskać dla chłopa! Wnoszą też wciąż posłowie ludowcy interpelacye, wnioski o ulgi dla chłopa, a że to nic nie pomaga, to nie wina ludowców, tylko rządu i krótkości obrad.

W końcu **wezwał chłopów, aby wnosili petycye do parlamentu przeciwko ubezpieczeniu chłopów na starość,** któreby obciążyło ich ogromnie, to też ani on, ani jego koledzy posłowie ludowcy nie są za niem. — Na tem zakończył Wójcik swe wywody, którychby się nie powstydził największy blagier i demagog żyjący z głupoty ludzkiej. Wystąpił też zaraz tow. Kowalski, prosząc o głos, lecz przewodniczący wójt z Zielonek Bieńczycki nie chciał głosu udzielić, tłómacząc, że to tylko dla wyborców tego okręgu zgromadzenie. Tow. Kowalski zwrócił mu przeto uwagę, że to zgromadzenie publiczne, że Wójcik nie chce przyjść do Czarnej Wsi, zatem tu przynajmniej chcą wyborcy go zainterpelować. Wtedy sprowadzeni naganiacze Wójcikowi z Bibic, Toń wraz z naczelnikiem z Zielonek Bieńczyckim krzyknęli, że nie chcą i nie udzielą głosu, i zaraz, mimo protestu ze strony tow. Kowalskiego, począł mówić sam wójt Bieńczycki, po nim zaś wójt z Toń Serczyk, tym znowu odpowiadał Wójcik, poczem zamknięto zgromadzenie, aby tylko nie dopuścić do głosu socyalistę, któryby wyrznął prawdę Wójcikowi.

Kiedy nasi towarzysze interpelowali Wójcika, dlaczego połączył się z panami, dlaczego głosował za podrożeniem wódki i cukru na szkodę chłopa, p. poseł odpowiadał, żeby mu nie przeszkadzać, bo mu się mowa psuje i wciąż się myli! Ale i na swych sprowadzonych kompanach omylił się Wójcik, gdyż oni sami wystąpili przeciw Wójcikowi za to, że głosował za podrożeniem wódki, cukru, powiększeniem wojska i że chce zwalić ustawę o ubezpieczeniu chłopów i że z panami się połączyli. Wójcik przyobiecał zatem, że już się postara o zmianę tego wszystkiego, chociaż wiedział, że bezczelnie kłamie, gdyż całe stronnictwo ludowców inaczej postępuje i Wójcik robi to, co stronnictwo, a nie, co mu chłopi nakazują. Lecz kompanom Wójcika wystarczyła ta obiecanka zmiany i uchwalili mu zaufanie, pokazując tylko w ten sposób swą głupotę. Bo sami wystąpili przeciw Wójcikowi, powiedzieli mu sami, że źle postępuje, nie dba o chłopów, a potem wyrazili mu zaufanie! — To też z wyjątkiem kompanów Wójcika, cała reszta zebranych udała się na drugie zgromadzenie, na którem tow. Kowalski wykazał obłudę i kłamstwa w mowie Wójcika.

1) Że Wójcik z innymi ludowcami i panami z Koła polskiego głosowali za powiększeniem wojska, wskutek czego 10 milionów ko-

ron rocznie więcej podatku płacić będzie trzeba.

2) Że Wójcik z całym klubem ludowców głosował za podrożeniem cukru i podrożeniem wódki, co wyciągnie dziesiątki milionów z kieszeni chłopów.

3) Że chociaż dzisiaj ludowcy w Sejmie są najpotężniejszym klubem nic dla chłopa nie zrobili, reformę wyborczą odłożyli na dwa lata.

4) Chociaż granice były zamknięte, świnie były i tak u nas tanie, chociaż granicę częściowo dla bydła otworzono, bydło i tu drogie, a w okolicy Wiednia jeszcze bardziej podrożało. Przez to, że ludowcy głosowali za zamknięciem granic, nic chłopu nie pomogli, to tylko takie ćmienie w żywe oczy.

5) Wszyscy chłopi są za ubezpieczeniem na starość a Wójcik chce zwalić tę ustawę. Na każdym kroku Wójcik razem z posłami ludowcami występuje przeciw chłopom dlatego, bo się połączyli z panami w Kole polskiem i pracują na szkodę chłopa a na zysk obszarników.

Po tych przemówieniach zebrani jednogłośnie wystąpili przeciw Wójcikowi, żądając, by złożył mandat i ustąpił miejsca socyaliście, którzy jedynie bronią dzisiaj ludu.

---

# O naszej taktyce parlamentarnej.

Napisał poseł **Dr Herman Diamand.**

Koniec roku ubiegłego zaznaczył się w parlamencie austryackim zdarzeniem wywołującem powszechne zdziwienie. Związek posłów socyalistycznych stanął na czele stronnictw parlamentarnych i spowodował możność parlamentarnego załatwienia szeregu spraw państwowych, nie cierpiących zwłoki.

Polityka stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego pod wodzą Gessmana, doprowadziła parlament nad przepaść i włożyła w ręce socyalistów decyzyę o losie Izby posłów. Gessman spowodował upadek Becka, chcąc w jego miejsce wprowadzić rządy koalicyi antisocyalistycznej. Jak wielu polityków austryackich nie rozumie Gessman istoty parlamentu austryackiego, zdaje mu się, że możebne są rządy na wzór niemieckich, oparte o wielką skonsolidowaną większość, wtłaczającą socyalistów w stałą, bezwzględną opozycyę, wykluczającą ich zarazem od wszelkiego wpływu na bieg spraw. W państwie narodowo niejednolitem, jak Austrya, konstelacya taka jest prawie że wykluczona. Uwarstwowienie narodowościowe obok społecznego, usuwa możność bezwzględnej majoryzacyi mniejszości przez czas dłuższy i przekonał się Gessman i jego poplecznicy, że wszelkie wysiłki w tym kierunku są daremne, większość sklecona mozolnie jednego wieczoru, dnia następnego rozsypuje się w pył. Ani konferencye przed otwarciem tegorocznej sesyi jesiennej parlamentu, ani wieczna groza § 14 podczas jego obrad, nie pomogły, nie można było wprządz stronnictw mieszczańskich w ramy jednolitego stronnictwa rządowego.

Regulamin Izby austryackiej nie przypadkowo odbiera większości możność nie liczenia się z poważniejszemi grupami parlamentu.

Dwudziestu posłów może zająć długie miesiące obrad parlamentarnych nagłymi wnioskami, o ile rząd dla bieżących spraw państwowych nie dysponuje głosami dwu trzecich posłów. Na tak kwalifikowaną większość stale żaden rząd liczyć nie może. Regulamin chroni mniejszość, stawiając większości zapory nieprzebyte, zniewala do zastąpienia liczbowej większości, zgodą wszystkich liczniejszych grup. Żaden naród w Austryi nie może się zgodzić na zasadniczą zmianę obowiązujązującego regulaminu. Jakże więc Gessman ze swoimi poplecznikami mógłby wprowadzić zakusy usunięcia wpływów socyalistów? W praktyce polityka ta doprowadziła do silniejszego zaznaczenia potęgi związku socyalistycznego. Gessmann zostawił sobie wraz z Bienerthem dwie drogi, jedna — zamknąć parlament wśród oburzenia całej myślącej ludności i wprowadzić rządy § 14, druga — zwrócić się do tych, których zmiażdżyć zamierzano, z błagalną prośbą wydobycia wozu państwowego z błoga antisocyalistycznego.

W zupełnie odmiennem położeniu od towarzyszy niemieckich wchodzi frakcya austryacka w wir polityki codziennej, decyduje o losie budżetu, układów międzynarodowych, traktatów handlowych. Na jej barki spada odpowiedzialność za parlamentarne załatwienie tych spraw. I frakcya socyalistyczna, jako stronnictwo parlamentarne rządzi lub też bierze w rządach czynny udział, przoduje w walce z zaciekłymi agraryuszami — w chwilach decydujących kieruje parlamentem. Z obozów nieprzejednanych wrogów socyalizmu słyszymy głosy trwogi i przerażenia. Od Belwederu do Izby panów głos gniewu, niemocy. Gdzie granice wpływów socyalistycznych? Dokąd ten stan prowadzi? Liczono na niepodzielne rządy klerykalizmu, nie ma gałęzi życia, której opanować nie usiłowanoby, zdawało się, że hufce klerykalne zaleją wszystko co im w drodze stanąć by mogło, a wynik — parlament w rękach socyalistów, rząd istniejący dzięki ich tolerancyi, stronnictwa klerykalne przygniecione wynikiem własnej nieudolności.

Zadania socyalistycznej frakcyi parlamentarnej rosną i składają wielką odpowiedzialność na naszych posłów.

Trudność i nowość położenia wymaga decyzyj zasadniczych w dziedzinach nowych dla parlamentarnej taktyki socyalistycznej. Żywe poczucie odpowiedzialności nie powinno powstrzymać związku posłów socyalistycznych od decyzyj daleko nawet idących i nie zawsze zgodnych z tradycyą. Dotychczasowe doświadczenie spodziewać się nam każe, że poczucie odpowiedzialności nie stanie się hamulcem w zdobywaniu nowych pozycyj w walce o władzę polityczną proletaryatu.

Rok 1908 dobrze zakończyliśmy.

---

# Dwór a wieś.

I.

W „Tygodniku Rolniczym“ znajdujemy bardzo ciekawy i pouczający artykuł, który wskazuje jasno, jak się na stosunek chłopa do dworu zapatruje galicyjski obszarnik. W tym numerze podajemy dosłownie ten artykuł — w następnym omówimy dokładnie podane w nim fakta i zapatrywania szlachcica, któremu się ciągle zdaje, że to teraz jeszcze ciągle pańszczyźniane czasy panują! Ów obszarnik tak pisze:

Na jednem bardzo poważnem zebraniu w okolicy, rzucono pytanie i zastanawiano się nad tem, co ma robić dzisiaj dwór, by się ze wsią, z ludem zżyć, by stosunki wzajemne ścieśnć i poprawić. Aktualna sprawa — ciężka odpowiedź — ale spróbuję — może kto od siebie dorzuci cegiełkę.

Najsamprzód bardzo ważnem jest — zasiedzenie na majątku. Chłop ceni ojcowiznę i umie uszanować tego, kto tę ojcowiznę trzyma — nowy właściciel trudno się wżywa (nawet nowy włościanin we wsi nazywa się z początku przywłóką), spotyka go na każdym kroku nieufność i najlepsze chęci lud sobie opacznie tłómaczy. Nowy właściciel ma pewne przyzwyczajenia familijne czy też osobiste, do których dopiero trzeba otoczenie nakłaniać. Co uchodzi w jednej wsi, odstrasza ludzi w miejscowości innej. — Często słyszeć można: ot tego nie było za poprzednika, za starych panów dawniej było inaczej, — nowe dobrodziejstwa zaś przyjmuje wieś jako coś — co się samo przez się rozumie. — Dalej lud szanuje pracę — wymaga przeto od właściciela, by był pracowitym — to nie znaczy, by od rana do wieczora stał przy młocce czy żniwie i ciągle następował po piętach robotnika — ale właściciel powinien rano wstać, przejechać się wszędzie konno, wypytać o każdy szczegół — to się nazywa na wsi — ot pan niedośpi — pilnuje gospodarki.

Na robocie trzeba się znać i uznać chętnych — czy to stosowną pochwałą — czy też wynagrodzeniem i dla tych chętnych wyszukiwać roboty lepsze, to znaczy nie łatwiejsze, ale roboty, przy których może coś więcej zarobić. To jest bardzo ważnem — w przeciwnym razie zostają przy dworze próżniaki. — Wystrzegać się należy tych, co to w oczy szklą, t. j. pochlebców — to są zazwyczaj intryganci — a to warstwa ludzi przez chłopa pogardzana i nielubiana — nasz chłop jest hardy i z tem liczyć się wypada.

Właściciel musi być sprawiedliwym i wystrzegać się wszelkiej niesprawiedliwości — raczej wolę czegoś nie widzieć, niż kogo ukarać, niczem się przekonałem, czy błąd popełniony jest jego winą. Tutaj wdanie się pana jest ciągle potrzebne; najniesprawiedliwszą jest kategorya dozorującej służby — proszę się bliżej przypatrzyć — co tam jest protekcyek, faworyzowania, za małe nieraz usługi — kogutka — flaszeczkę rumu — ukłony etc., to odrzuca od dworu lepsze jednostki ze wsi. Kupuje coś chłop we dworze — to należy go sprawiedliwie obsłużyć — waga, miara musi być sprawiedliwa — ile razy mi się zdarzyło, że zleciłem komuś sprzedaż — a ten się chwalił: ale mu kiepsko namierzyłem! Naturalnie chłop wkrótce się przekona, a odium zwróci się ku dworowi *). — Jadło dla służby musi być starannie przygotowane — i tutaj grzeszy się dużo, czy to mleko dostają osikowe — czy też chleb zakalcowaty — czy też kucharka poprzypala kaszę.

Czystość w kuchni czeladnej nie powinna być gorszą jak w kuchni pańskiej. — Parobcy muszą mieć prycze wygodne, nie tulić się pod żłobami.

Trzeba się nauczyć cenić w służbie człowieka. Ile to razy widziałem, że słota, zawieja, a furmanki jadą w pole, choćby gdzieindziej i psa nie wygnał — a tylko dlatego, że pan rządca chce się pochwalić: u mnie ani chwilki nie można zmarnować. — Rezultat — w polu nic nie zrobiono — ludzi podręczyli — a w domu pod dachem tyle innej roboty czeka.

W wyborze służby wystrzegać się „parszywych owiec“ — bo jeden zdemoralizuje wszystkich. Ogromnie wystrzegać się należy najmniejszych obietnic — najlżejszą wzmiankę chłop uważa za solenną obietnicę, i stąd nieuzasadnione pretensye. Dalej wystrzegać się tonu profesorskiego i roli ciągłego nauczania, moralizowania — tego nie lubią. — Pan na wsi jest tak ciągle obserwowanym, że chłop z natury konserwatysta, jeżeli się przekona, że postępowanie pana jest dobrem — podpatrzy, co mu się nada i to sobie przyswoi. Przypomina mi to ciekawy wypadek. Proboszcz

*) w jednym z dworów sąsiednich obiecano od kopania po 80 hal. — zebrało się 180 ludzi — wypłacono po 70 hal. — na drugi dzień nie było nikogo.

pracował dłuższy czas, napróżno nakłaniając chłopów do zakładania sadów. — Sam im drzewka szczepił — sadził — ale nadarmo — aż wpadł na dowcip szczepienia po lesie i krzakach dziczków i przenoszenia ich do siebie; — włościanie podpatrywali gdzie szczepił — i potem wykradali mu i kradzione sadzili koło domów.

Nic nie dawaj za darmo — ale żądaj, jeżeli nie za swoją pracę, to za wartość przedmiotu — wynagrodzenia; darowaną książką dzieci się bawią. — Najprędzej tracą popularność chłopomani — narzucający się chłopu z radą, z pomocą lub datkiem. — Z czasem wyrabia się w chłopie przekonanie, że dwór jest w obowiązku być na jego zawołanie, że w ten sposób spłaca jakieś dawne długi — zwłaszcza teraz wobec powodzi agitatorów — chłop nasz nie jest głupi. Każda wieś ma kilku amerykanów, którzy więcej świata widzieli, jak ich pan, i którym niejeden agitator socyalista w długich wykładach rozjaśniał swe poglądy.

Filantropia źle zastosowana — raczej szkodzi jak pomaga. Sprowadzałem sam nowe gatunki ziemniaków, namawiałem do prób z nimi — nadarmo. — Ale w roku bieżącym przekonali się, że „Topór Dołkowskiego“ znakomicie się udał i nie zawierał zgnitych — formalnie biją się koło tych ziemniaków — by je dostać na sadzenie.

Jednem słowem stosunek, jeżeli nie patryarchalny, to pewnej wyższości, powagi, a szczególnie przodowania ku dobremu musi być zachowanym. — Dwór nie może być uległym, winien twardo bronić tego, co mu się należy, ale nie być procesowiczem i dobrze się namyśleć, z kim proces zacząć — z osobistościami, cieszącemi się sympatyą wsi, nigdy nie zadzierać. — Już Dr Kraft powiedział w swem dziele: parobków „besztaj, ale po jedzeniu“.

Są pewne przysługi, których wedle zwyczaju nie wolno odmawiać, np. koni po księdza, słomy na dach, składek na pogorzelców. Ważniejsza funkcya w utrzymaniu stosunków dobrych spoczywa w ręku Pani. Na siostrę miłosierdzia nie każdy ma dyplom w kieszeni — ale apteczka domowa ze środkami domowymi powinna być w każdym dworze — również środki do opatrywania skaleczeń. — Pani dworu musi mieć stosunki z kilku poważniejszemi niewiastami na wsi, żeby przez nie wiedzieć, co się na wsi dzieje — innych znać z imienia, znać ich stosunki familijne, ich dolegliwości i interesować się tem, co ich boli. — Włościanki lubią iść do dworu pożalić się, ale trzeba je umieć wysłuchać i pogadać; jak to się robi — tego uczyć nie można — to trzeba umieć. A nikt tej rozmowy nie pożałuje — starsze poważniejsze gospodynie mają doświadczenie i inne gospodarskie praktyki, o których wartoby książkę napisać — nie wszystko złe, co stare.

Stare przysłowie „dobra żona trzyma trzy węgły w domu“ ma zastosowanie do pani dworu. Pan musi być twardym, nieraz szorstkim.— Niech to łagodzi pani — a wtedy i książkę dobrą łatwiej wsunąć na wieś — a majowe wspólne nabożeństwo w kapliczce pod dworem da sposobność zejść się ze wsią nietylko na terenie materyalnym. Jednem słowem dwór nie może być wyspą wśród wsi — ale stawem, przez który niejedna wiejska rzeczka przepływa.

Uszanować trzeba zwyczaje ludu, uszanować czas ich pracy. — Ile to dworów huczy śmiechami, zabawami, w czasie, kiedy każdy na wsi poci się, goni, spieszy wśród najpilniejszego żniwa — kiedy to na wsi nie śpią jak po 3 do 4 godzin, a dwór tak jakby nie miał pilnej pracy. — Grzeszą tu głównie letnicy z miasta, dla których wieś — to miejsce ciągłych rozrywek. — Kończę tedy tych parę słów gorącym apelem do letników — by uszanowali gorączkową pracę wśród żniw, nie myśleli tylko o ciągłych przyjemnościach, nie stawiali nieraz niedorzecznych wymagań — bo pokojóweczka lub para koni w tym czasie bardziej by się na polu zdały. Zarzucają nam, że z miastami nie żyjemy — ja się boję miejskich znajomości i połączonych z niemi wysyłek po gości z miasta na kolej i do kolei — tych najazdów w niedzielę, kiedy pan i pani spocząć pragną i służbie dać wytchnąć.

**A teraz proszę Sz. Czytelników o zabranie głosu w tej kwestyi. Słowa krytyki niewątpliwie rozjaśnią sprawę, która nam wszystkim leży na sercu.**

*I. N. Z.*

---

KONRAD GERMAN.

# KLASZTORY PRZED SĄDEM LUDU.

**Przekład z niemieckiego.**

Biada wam, Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze obłudni, iż pożeracie domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitew, dlatego cięższy sąd odniesiecie.

*Mat. XXIII, 14.*

Oto wam dom wasz pusty zostanie.

*Mat. XXIII, 38.*

„Vox populi, vox Dei“ (głos ludu głosem Boga), mówi prastare przysłowie, a trudno zaręczyć, czy nie zostało ono nawet ukute gdzieś kiedyś na kowadle klerykalistycznem. Wiadomo bowiem, że w dawnych czasach duchowieństwo układało „Proverbia“ (przysłowia), a i dziś lubi puszczać mię-

dzy lud skrzy dlate słówka. Parafia jest bowiem gniazdem, w którem goły „morał“ bardzo łatwo się lęgnie.

Wszelako przeważająca część nieprzebranej skarbnicy przysłów powstała istotnie śród owego „z Bożej łaski“ ludu, bez pomocy nadawanych mu moralistów i kierowników, stanowiąc bogactwo jego osobistego doświadczenia. Jeżeli tedy lud o klasztorach tyle przysłów natworzył, to złożył w nich swoje najistotniejsze poglądy na tę sprawę — a cóż będzie wtedy z przysłowiem naczelnem, że „głos ludu jest głosem Boga“? A jeżeli w dodatku świeckie duchowieństwo pomogło w tej sprawie ludowi i głosiło to samo, co on lud, to czy w tym wypadku wartość tych orzeczeń ludowych nie nabierze jeszcze większej wagi?

Lud lubi w krótkie, treściwe a dosadne zdania ujmować swoje doświadczenia, bardzo drogo nabywane; zaiste, całą „duszę“ wkłada w takie zdania. Jest to jedno z najmylniejszych twierdzeń, iż „duch“ zawsze tylko przez „wybrańców“, przez „jednostki“ przemawia, że „gromada“ nigdy w sobie „ducha“ nie ma. Nie da się zaprzeczyć, że ostatecznie pewne twierdzenie zawsze z jednych ust wyjść musi, wszelako treść tego orzeczenia, materyał, osnowa, wątek, czy jak kto chce nazwać, jest wytworem gromady, jest jego — doświadczeniem. A zatem całe bezmierne bogactwo przysłów ludowych o klasztorach i panujących tam stosunkach, o mnichach i mniszkach, przysłów, które się tworzyły przez długie wieki, jest wyrazem doświadczenia ludowego, zebranego przez stykanie się z klasztorami. Wprawdzie wiemy, że lud umie przeważnie słabe strony chwytać, zarówno w stosunku do pewnych osób, jak i do pewnych kwestyi; przysłowia ludu wykazują jednak liczne pod tym względem wyjątki; o jednych klasztorach wyraża się on tylko w swoich przysłowiach zawsze źle. Jest to fakt, który każdego musi zastanowić.

Zaczniemy od przysłów o klasztorach wogóle, potem przejdziemy do przysłów o mnichach i mniszkach, o zakonach poszczególnych, a wreszcie o różnych klasztornych urządzeniach.

Każdego człowieka, z gminu, czy z inteligencyi, powinny zainteresować owe słowa gorzkich, wiekowych doświadczeń, zawarte w tych przysłowiach. Dla niejednego człowieka będzie to tylko potwierdzeniem poglądu, który już zdążył sam sobie wyrobić; wszelako temu i owemu może spadnie bielmo z oczu, gdy przekona się, co rzeczywiście lud sądzi o tej sprawie. Strona zainteresowana nie będzie mogła mi zarzucić, skoro podaję źródła historyczne, dzięki którym praca niniejsza posiada znamiona autentyczności.

„Im bliżej klasztoru, tem chłopstwo uboższe“ — oto przysłowie, które, wysnute z gorzkich doświadczeń długich stuleci, odrazu wskazuje, gdzie znajduje się punkt ciężkości całego zagadnienia. W niniejszej rozprawce interesujemy się głównie stroną ekonomiczną zagadnienia, a tylko ubocznie stroną religijną. Lud wprawdzie i tej kwestyi w przysłowiach swoich milczeniem nie pominął, ale przeważa jednak ilość skarg z zakresu spraw gospodarczych, społecznych i związanych z tamtemi — moralnych. Sprawa klasztorów jest jedną z najbardziej palących spraw ludowych. Wystarcza uprzytomnić sobie, co się dzieje w Hiszpanii, Włoszech i Belgii *), aby przyznać, że kwestya klasztorów jest dla ludu kwestyą „być albo nie być“. Albowiem lud, zrujnowany ekonomicznie i moralnie, jest zrujnowany wogóle. Kto badał historyę ludów w tych krajach, kto dotknął się jej osobiście, ten przyzna, iż przysłowie „im bliżej klasztoru, tem chłopstwo uboższe“, zawiera słowa przerażającej prawdy. Przysłowie to, najjaskrawsze może ze wszystkich, znajduje się u Eiseleina, Simrocka, w „Zwierciadle klasztornem“, u Grafa, Brauna, Wandera i w innych zbiorach **). Przysłowie to jest kwintesencyą doświadczenia ludowego i jest prawdą tak niezbitą, jak dwa a dwa cztery. Jako zupełnie równoległe do tamtego znajduję w „Zwierciadle klasztornem“ następujące: „Co klasztor chwycił w swe pazury, tego już nie puści“ (5,20). I to przysłowie poucza, że lud przejrzał sprawę na wylot. Zwłaszcza miasta, które dziś żyją ze starych fundacyj klasztornych, wiedzą najlepiej, ile im zawdzięczają, t. t. ich sekularyzacyi! Są „politycy“, którzy gotowi popierać zakładanie klasztorów dlatego, aby je, jak powiadają, po 50 latach sekularyzować, kiedy gąbka dobrze nasiąknie...

Klasztor w jakiejś okolicy, to nałożenie na okoliczną ludność specyalnego podatku, przerastającego dziesięć lub dwanaście razy wszystkie inne podatki razem wzięte, jakie trzeba płacić. A gdy już mowa o podatkach, od których, jak wiadomo, klasztory są wolne, warto przytoczyć jeszcze jedno przysłowie ze „Zwierciadła klasztornego“ 29,10), które głosi: „Pamiętaj, mąż, czy panna, oto klasztorne hosanna: niebieskie ujrzy wrota, kto nam przyniesie wór złota“. Również wymownem jest przysłowie: „Klasztory wydają paszporty do świętego Piotra w kształcie pokwitowań z darowanych im majętności“ (Zwierciadło klasztorne 46,15). Że lud widzi, iż klasztory chybiają swego celu, to znaczy, że życie w nich wygląda całkiem inaczej, niż o tem na zewnątrz prawią kaznodzieje, wykazują

---

*) A w Galicyi (Przyp. tłom.).

**) Wyraził mniej więcej to samo u nas biskup Krasicki w słowach: „Były trzy karczmy, bram cztery ułomki, klasztorów dziewięć i gdzie niegdzie domki“ (Monachomachia l. 23—24).

następujące przysłowia: „Nikt jeszcze w klasztorze nie spobożniał“ (Agricola II. 460/62), „Od klasztorów miasto nie spobożnieje“ (Altmann 5.100). Z temi przysłowiami łączy się następujące: „Akurat o tyle klasztory są „rajem, o ile mnichy aniołami“ (Zwierciadło klasztorne 61,1). Do jakiego stopnia wzorem zresztą wszystkich ludzi nie są aniołami, przekonamy się później, gdy się zajmiemy przysłowiami o mnichach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## Pieśń o bojowcach.

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku!
Na bakier czapki, do góry wąsy —
Śmiechy i kajdan brzęk na Pawiaku!
Na szafot idziem, jak gdyby w pląsy!
Lecz gdy w bój staniem — to nie na żarty:
Każdy swój browning do ręki bierze —
Walcząc z policyą w boju otwartym,
Nie ustępuje starym żołnierzom!
Pamięta żandarm, co browning znaczy:
Nieraz w nim z niego ugrzęzła kula!
Pamięta sfora szpicli-łapaczy,
Jak to bojowiec warszawski hula.
Gdy na ulicach lud jest spokojny —
Chociaż przechodniów aż nazbyt wielu:
Mężni bojowcy, jak podczas wojny,
Kropią do szpicli, niby do celu.
Nam się nie wdawać w zawiłe kwestye —
Nie nasze rady dla dyplomatów:
Trzeba amnestyi — pisać amnestyę —
Hukiem browningów — krwią naszych katów.
Ażeby ona była czytelna
I wypisana prosto a celnie:
Niech ją warszawscy bojowcy spiszą,
A ich browningi piszą czytelnie,

---

## KRONIKA.

— **Kocioł garnkowi przygania — a sam dobrze smoli!** Poczciwy ks. Rublarz, rozwścieklony, iż go uszlachceni ludowcy pod wodzą Stapińskiego tak skutecznie zastąpili w braniu różnych „oberhapek“ ze stańczykowskiego koryta — srodze się gniewa! Zacny Lampiarz zapomniał, jak to wszystkich naciągał, od Moskali i żydów począwszy a na szlachcicach i otumanionych chłopach skończywszy! Dziś, gdy za jego stare kości nikt złamanego nie chce dać grosika — łzy leje w bezsilnej rozpaczy i Stapińskiemu zarzuca, że się stańczykom zaprzedał! Niestety: powiesił się ks. Rublarz na swej lampie jerozolimskiej — utopi się Stapiński we „Wiśle“! Oby tylko i chłopi nie poszli z nim na dno!

— **„On“ nie odpowiada!** Gdy kura w siano wsadzi głowę, to się jej wydaje, że jej nikt nie zobaczy. Podobnie robi „Przyjaciel Ludu“. Ogłasza nieborak, że na ataki prasy ludowej nie odpowie, bo szkoda miejsca. — Ale nie miejsca mu szkoda! Boi się Stapiński, że w ten sposób czytelnicy dowiedzą się o jego handlach chłopską skórą i przeniewierstwie programowi swego stronnictwa. Kto ma czyste ręce i sumienie, ten się nikogo nie boi, lecz śmiało rznie prawdę! — Ale kto ma masło na głowie, ten przy piecu nie siada — więc też i Jasio nie odpowiada na zarzuty. Czekaj braciszku — odpowiedzą ci chłopi!

— **„Gazetę powszechną“**, założoną świeżo przez ludowców (ciekawa rzecz, za czyje pieniądze?), nazwaćby raczej należało: **„Gazetą nierozpowszechnioną“**, bo jak dotąd i pies kulawy czytać jej nie chce. Nudna i głupia i nic w niej niema! Widać ma dużo pieniędzy Ekscelencya — jeżeli sobie na takie fanaberye pozwala!?

— **Jezuicki „Podstęp“** wpadł w szaloną rozpacz z powodu — odstępstwa socyalistów od socyalistycznego programu! A to niby wówczas, gdy socyaliści głosowali za nagłością wniosków w sprawie budżetu. Idźże, idź, szczeniaku klerykalny, i uważaj, co ci tam klechy rzucą do korytka, a o program socyalistyczny bądź spokojny! — Także się głuptasek wybrał!

— **Ktoby go nie znał — toby go kupił!** Zastraszony opozycyjnym ruchem przeciwko swej gospodarce, zaprzedającej chłopów w niewolę stańczykowską — rozpoczął Stapiński w ostatnim „Przyjacielu“ gwałtownie — kiwać w bucie palcem! Grozi on stańczykom, że wbrew ich woli przeprowadzi w sejmie ustawę o połączeniu obszarów dworskich z gminami, korzystną dla chłopów. Są to naturalnie kpiny z chłopów, bo przecież stańczycy, dając ludowcom „Wisłę“ i pieniądze na banki i inne obrywki — zabezpieczyli sobie dobrze głosowanie ludowców na przeciąg długich, długich lat! Dawniej Stapiński obiecywał brukować szlacheckiemi czaszkami ulice — ale zdaje się, że teraz to chłopskie czaszki zaścielą ulice, po których będą jechać do sejmu obszarnicy! Pofurmani im Jasio — boć go z duszą i z ciałem wzięli w posiadanie!

— **Niezwykła zmiana wyznania.** P. Włodz. K., feldwebel jednego z załogujących we Lwowie pułków piechoty, rodem z Mikuliniec, lat 32 liczący, przeszedł z obrządku grecko-katolickiego, w którym się urodził i wychował, na wyznanie mojżeszowe. Na oryginalną tę zmianę wyznania zyskał p. K. pozwolenie władz wojskowych, przyjęcie przez rabina do gminy wyznaniowej żydowskiej i o zaszłym fakcie zawiadomił na podstawie ustawy z r. 1868 magistrat lwowski. Motywy tego kroku

są nieznane. Jest to od szeregu lat drugi we Lwowie wypadek przejścia chrześcijanina na religię żydowską. Przed kilku laty służąca pewna, wychodząc za mąż za żyda, przeszła na religię mojżeszową, co w uboższych sferach Lwowa wywołało olbrzymią sensacyę, a nawet małą rewoltę.

— **Kolej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.** Projekt generalny dla tej linii, wypracowany przez kraj. Biuro kolejowe, przedłożył wydział krajowy wraz z kosztorysem ministerstwu. Zainicyowana przez wydział kraj. akcya, celem zebrania odpowiedniego udziału interesentów miejscowych w kapitale budowy, wydała pomyślny wynik, gdyż zapewniony jest udział ten w sumie około 500.000 koron. Na podstawie projektu generalnego odbyła się komisya rewizyi trasy i stacyjna. Ostateczna decyzya rządu jeszcze nie zapadła.

— **Za życia unieśmiertelniony.** Rosół, naczelnik Nowej Wsi Narodowej, który umie korzystać z gruntów gminnych, aby później robić na tem interes, nie stara się zupełnie o porządki w swej gminie. I tak cała ulica Misyonarska w ubiegłym tygodniu była zalana wodą, która wystąpiła z przylegającej rzeki, zalała izby domów w pobliżu położonych i do dziś zalega ulicę.

Ale za to p. Rosół potrafi się unieśmiertelnić. Uzyskał od szacownej Rady gminnej za zasługi, położone około rozwoju gminy — ulicę! Ładnie to brzmi: „Ulica P. Rosoła“! Wnet stanie w Nowej Wsi Narodowej pomnik Rosoła z napisem: „Swojej hyenie wyborczej — Dr Bujak“.

— **Z żołnierskiego raju.** Żołnierz 16 p. Obrony krajowej z 3 kompanii, nazwiskiem Dulowski, rodem z Balin ad Chrzanów, wyszedł rano o godzinie 6 i pół ze swych koszar na Krowodrzy, wziąwszy z sobą brzytwę i udał się pod przystanek Kolejowy „Łobzów“, następnie usiadł obok toru kolejowego pod żywopłotem i poderżnął sobie gardło brzytwą. Nieszczęsnemu człowiekowi wypadła z rąk brzytwa, spadla czapka z głowy, a on sam przyczołgał się, konając, na tor i położył się w poprzek szyn. Nadchodził właśnie pociąg towarowy Nr. 9478 jagący w stronę Wiednia i przejechał go w pasie oraz zdruzgotał zupełnie lewą nogę powyżej kostek, wlokąc trupa przez przestrzeń około 10 metrów. Budnik kolejowy pełniący w Łobzowie służbę przybył natychmiast i usunął z toru ciało nieszczęśliwego.

Jak się dowiadujemy przyczyną śmierci było złe obchodzenie się i ustawiczne szykany i znęcanie się przełożonych. Domagamy się jak najsurowszego śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych zbrodni. — Tej sprawie nie damy zasnąć! Wieczne odpoczywanie nieszczęsnej ofierze militaryzmu!

— **Dobre lekarstwo!** Jeszcze roku zeszłego pokąsał pies kilkoro dzieci, jak również syna tow. Emila Korczyńskiego z Tarnowa. Tow. Korczyński po oglądnięciu przez fizyka zawiózł syna do szpitala do Krakowa na własny koszt. Po powrocie chłopca z Krakowa, starostwo poleciło fizykowi, Walczyńskiemu, co miesiąc brsć go do wizyty, a ten w ten sposób wizyterował, że zapytał się, czy boli i kazał iść do domu. Aż ostatnio syn tow. Korczyńskiego powiedział, że go boli niżej krzyży i że siegzieć nie może, na to pan fizyk nawet nie oglądnąwszy chłopca, powiedział, żeby się modlił do Matki Boski i nie siadał, to go nie będzie bolało! Szkoda, że mu pan Walczyński nie kazał połykać cudownych bibułek!

— **„Darmoście wzięli — darmo dawajcie!“** Jak potrafią klerykali wyzyskiwać ciemnotę ludu, niech świadczy następujący fakt:

Parafia oświęcimska, w której proboszczem jest ks. Szałaśny, jest tak bogatą, że posiada własny majątek ziemski we wsi Włosienicy. Do tego majątku należy także kawał lasu. Od niepamiętnych czasów ludzie biedni ze wsi Włosienicy chodzą na chrust i patyki suche. Proboszcz oświęcimski, ks. Szałaśny, dowiedziawszy się o tem, że ludzie zbierają patyki, a nie mogąc rzekomych sprawców wyszukać, nakazał swemu koledze ks. proboszczowi Grudzieńskiemu z Włosienicy, aby wywołał z ambony, że za tych „złodzieji“, którzy kradną mu drzewo i liście, odbędzie się czarna msza. Ksiądz Grudziński ogłosił to z ambony, przyczem ubolewał, że musi to ogłosić i wykonać, bo mu tak ks. Szałaśny nakazał! Msza się odbyła, było troje ludzi na niej. — O zastępcy Chrystusa na ziemi!!

— **Morderstwo staruszki.** Piszą nam z Poręby Żegoty (koło Alwernii) pod datą wczorajszą: Wczoraj między godziną 9 a 10 wieczór spełniono zbrodnię na osobie staruszki Ireny Marcinkowskiej, szynkarki. Morderca zadał swej ofierze dwa okropne cięcia siekierą w tył głowy, kładąc ją na miejscu trupem. Motywa zbrodni dotychczas nie zbadane. Ś. p. Irena Marcinkowska, kobieta nadzwyczaj uprzejma, cieszyła się ogólną sympatyą. W szynku zauważono brak wszystkiego 3 korony, zresztą nic nie tknięto, nawet trunków. Żandarmerya czyni energiczne wysiłki celem wykrycia zbrodniarza. Na razie brak wszelkich poszlak.

— **Nie trzeba robotnikowi nauki!** Jako mały przyczynek, oświetlający troskę władz szkolnych o oświatę w Galicyi, przytaczamy wiadomość, nadesłaną nam ze Zwardonia. Z wielkim trudem wybudowano tam przed kilku laty maleńki domek szkolny, kosztem dobrowolnych składek tutejszej ludności. Dzisiaj ten budynek do szczętu zniszczony przez grzyb i niema żadnej władzy, którąby się

tem zajęła. Budynek ten w tym roku jest zupełnie zamknięty a blisko 80 dzieci jest zupełnie pozbawioną nauki. Komitet tutejszy szkolny jest zupełnie martwy. Rada szkolna również przychylić się nie chce, czy też nie widzi potrzeby! Naturalnie! Im robotnik głupszy — tym lepiej!

## Kolęda robotnicza.

Hej, z jasną gwiazdą, co z nieba wschodzi,
„Czerwony Sztandar“ niech nas prowadzi,
By świadomie i w jedności
Do dostatku i wolności
Torować drogę!
Tylko klasowa walka pozwoli,
Przenosić zbytek złoconych sali
I na karku smoka tego,
Który ssie krew bezbronnego
Postawić nogę!
Gnębić się dłużej nie pozwalajmy,
Gromadę trutniów mężnie zwalczajmy,
Z nimi bowiem zginie nędza,
Co nas przedwcześnie zapędza
Na dno mogiły.
I zamiast wszystko znosić w pokorze,
Cierpliwie patrzeć na cuda boże,
Hardo podnieśmy swe głowy,
Rwijmy razem swe okowy
Wspólnemi siły!
Cicha pokora wobec katuszy.
Naszych kajdan nigdy nie skruszy,
A za pokorne westchnienia,
Bóg nam twardego kamienia
W chleb nie przemieni!
Lecz nadewszystko walczmy z caratem,
Bo on jest naszym największym katem:
Wyzyskiwaczy popiera,
Nas morduje i obdziera,
Trzyma w ciemności!

# Listy z kraju.

### „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości“.

**Zagorzany, powiat Wieliczka.** Zanoszę przed was towarzysze-czytelnicy tych parę słów użalenia, z powodu prześladowań, jakie znosić musimy od naszych duszpasterzy za naszą wierność dla partyi socyalistycznej. Byłem proszony na ojca chrzestnego, ale mnie młody wikary nie dopuścił, tylko mi powiedział: Za kumotra być nie możecie, boście są socyalista. A ja na to: Katolik jestem i wiarę naszą poważam. Ale tu mi przerwał i mówi: Socyalista nie jest katolikiem! Na to już się nie upierałem, choć nieprawdę mówił, bo jedno do drugiego nic nie ma! Tak się na mnie mszczą nasi duszpasterze, za to, żem głosował na tow. Klemensiewicza i za to, że wierni prenumerują „Prawo Ludu“. Wiedzą jegomościowie, że tu jest więcej takich socyalistów, ale i tak do nich po kolędzie i po składki idą, bo są bogatsi, niżeli ja, tak im szkoda takiej ofiary opuścić, choć to socyalistyczna! Modlą się oni: Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy, ale sami inaczej czynią! — Proszę tych kilka słów podać do gazetki — niech się im przyjrzy, czcigodna osoba!

Piotr Węglarz.

Od Redakcyi. Te prześladowania dowodzą tylko, że prawda jest po stronie socyalistów i że tylko oni jedni z ludem trzymają i w jego obronie występują! — Jakby socyaliści trzymali z panami, tak, jak teraz ludowcy, toby na nich nikt nie ujadał! Ksiądz ta nie zważał, czy on socyalista, czy nie — jeszcze go na winko zaprosił. Nie zważajcie, towarzysze, na te prześladowania! Jak się żelazo w ogniu hartuje, tak się umacnia człowiek w walce z wrogami! Tylko śmiało iść naprzód — bo z nami prawda i sprawiedliwość!

### Kto się boi „Prawa Ludu“ we wsi?

Powstań Panie Boże, niech się podniesie ręka Twoja: nie zapominaj ubogich. [Psalm IX, 12].
Wszystkie dni ubogiego złe. — [Przyp. r. XV, 15].
Kto ma litość nad ubogim, błogosławiony będzie. [Przyp. r. XIV, 21].

**Kozy,** dnia 6 grudnia. Szanowni czytelnicy i nieczytelnicy! „Prawo Ludu“ jest we wsi biczem bożym na wszystkich drapieżników, łupieżców, obdzieraczy, zdzierców, darmochleboszków, krzywdzicieli, zjadaczy ludzkiej krzywdy, lekkochleboszków, pasibrzuchów i darmozjadów. I dlatego wszyscy ci wyzyskiwacze okropnie się lękają „Prawa Ludu“ we wsi.

Kto żyje we wsi z krzywdy chłopskiej, ten przestrasznie się boi „Prawa Ludu“ i wolałby wi-

dzieć dyabła, aniżeli „Prawo Ludu“ w rękach chłopów.

Niech każdy śmiertelnik w pocie czoła pracuje na chleb powszedni, to wówczas nikt nie będzie się przerażał „Prawa Ludu“.

Niech nie pracują jedni na drugich, ale niech każdy sam na siebie pracuje, to wtedy nikt nie będzie się lękał „Prawa Ludu“.

Nie żyjcie z cudzej pracy, ale niech każdy z was żyje z swojej własnej pracy, to się nie będziecie bali „Prawa Ludu“ we wsi.

Ale jeżeli jedni ciężko pracują, a drudzy wcale nie pracują albo mało pracują, a o wiele lepiej się mają od tych, którzy ciężko pracują, to potem ci lekkochleboszkowie lękają się „Prawa Ludu“ we wsi, bo „Prawo Ludu“ otwiera oczy wszystkim tym, którzy ciężko pracują na lekkochleboszków i darmozjadów i pasibrzuchów.

Wogóle lękają się „Prawa Ludu“ we wsi wszyscy ci lekkochleboszkowie, na których my chłopi musimy ciężko a ciężko pracować.

Dlatego też łacińscy lekkochleboszkowie zalewają wszystkie wsi swojemi ogłupiającemi pismami i natrętnie nam te swoje pisma do rąk wpychają.

A w tych swoich ogłupiających pismach rozsiewają najrozmaitsze oszczerstwa przeciw socyalistom, bo temi oszczerstwami chcą wywołać u nas chłopów pogardę, obrzydzenie i nienawiść do socyalistów, i w ten sposób chcą zagrodzić drogę pismom socyalistycznym do wsi, aby chłopi tych pism nie czytali, jeno jak zawsze pracowali na lekkochleboszków.

W taki to zdradziecki i podstępny sposób nas chłopów oszukują, okłamują i ogłupiają, a jeszcze jest mało takich chłopów, którzy się na tym podstępię i na tem oszustwie nie poznali.

Nie dajmy się już dłużej oszukiwać i ogłupiać, ale wszyscy jak jeden mąż czytajmy „Prawo Ludu“, bo „Prawo Ludu“ jest biczem bożym na tych, na których my chłopi musimy ciężko i krwawo pracować.

Kto czyni krzywdę ubogiemu, urąga Stworzycielowi jego; a czci Go, kto ma zmiłowanie nad ubogim.
[Przyp. r. XIV, 31].

Chłop z pod Sztandaru Chrystusa.

## Co przyniósł ludowi roboczemu stary rok?

Spracowałem się od wzdychania mego; opływa na każdą noc pościel moja, a łoże moje mokre jest od łez. [Psalm VI, w. 7].

**Muglinow** 26/12. I znów przeżyliśmy 1 rok i znów czas posunął się, wskazując na kalendarzu rok o jedną liczbę większy. Społeczeństwo ludzkie żywo interesują ostatnie godziny starego roku. Po kościołach w miastach i we wsiach odprawiają się dziękczynne nabożeństwa, księża po ambonach głoszą płomienne mowy. Po miastach, zwłaszcza fabrycznych, urządzają się zabawy różnego rodzaju, przy których społeczeństwo stara się spędzić ostatnie godziny starego roku. Wogóle w całym świecie panuje jakiś nadzwyczajny ruch w tym czasie. Wszędzie słyszymy i widzimy wzajemne życzenia noworoczne. Ale rozważmy, kochani bracia robotnicy i chłopi, czy też całe społeczeństwo ludzkie może z radością powitać ten nowy rok, wspominając z uśmiechem i radością o upłynionym roku starym? No — przypatrzmy się! Wysocy urzędnicy cieszą się wyżej płatnemi posadami, odznaczeniami; fabrykanci, kupcy, różni przedsiębiorcy, kapitaliści rachują swe roczne dochody i zyski — ciesząc się, a rozmyślając, jakby tego robotnika najwięcej wyzyskać, czy przez podwyższenie godzin pracy, obniżenie płacy lub podrożenie środków życiowych. Klerykałowie wszelkiego rodzaju (myślę tu o różnych księżach, bo klerykali są nietylko księża) czy katoliccy, czy inni na farach, dyecezyach — rachują swe ogromne zyski, które im dał przez nich otumaniony lud, a przemyśliwają nad środkami, którymiby mogli jeszcze więcej lud ociemniać. Państwa, rządy zestawiają budżety, a przemyśliwają, aby ściągnąć znów nowe podatki na nienasyconego molocha militaryzmu oraz na podwyższenie pensyi już wysoko opłacanych generałów, urzędników, no i „duchownych biedaków“. Wogóle wszystko, co żyje z pracy robotników i chłopów, burżuazya, kler i arystokracya, cieszy się i tryumfuje w te dni...

Ale lud pracujący? Jaki jego był stary rok, a jaki będzie nowy? Co pomyślą sobie te tysiące rodzin chłopskich w Galicyi, którym klęski elementarne tegoroczne zniszczyły całą pracę i mienie, a przez to wystawiły całe rodziny na głód i nędzę? Czyż nie jeden nie zapłakał gorzko na taki los? A co i jak może sobie wspomnieć robotnik fabryczny lub górnik, który codziennie, wybierając się do pracy, nie jest pewny, czy zobaczy jeszcze swych najbliższych? Czy nie zostanie zmiażdżony, spalony wybuchem gazów lub przywalony kamieniem? A jak sobie przedstawią stary i nowy rok owe wdowy i sieroty, którym nienasycony kapitalizm ojców i żywicieli zamordował? Jak sobie przedstawią stary rok owi słudzy i służące, którzy w pracy ciężkiej i najgorszej poniewierce spędzili rok stary? Czy się będą cieszyć przyjściem nowego roku?

Tyle pod względem materyalnym! Ale muszę rozważyć, jak też przedstawią sobie rok stary owi prawdziwi i gorący ludowcy, których wódz naczelny p. Stapiński obiecywał brukować ulice cza-

szkami szlacheckimi, a teraz tak ich zdradził i wzywa do zgody „chaty z dworem“. Bracia, włościanie, czy nie pragniecie, aby w nowym roku takie szacherki się nie zjawiły?

My robotnicy polscy z kresów zachodnich czujemy waszą niedolę i krzywdę bracia włościanie w Galicyi. My w starym roku musieliśmy obok walki ekonomicznej, prowadzić walkę o prawo kulturalne i równouprawnienie narodowościowe, lecz w nowym roku będziemy musieli wytężyć nasze siły w walce o zdobycie należnych nam praw, a zwłaszcza o zdobycie polskich szkół.

A więc do pracy bracia robotnicy i włościanie! Niechaj ten nowy rok podniesie nasz gmach, gmach równości, wolności i braterstwa wszech ludów, zbudujmy ten gmach, którego bramy piekielne nie zwyciężą! Oto są moje życzenia noworoczne! Wasz *A. P.*

---

◆ **Jednajcie nowych Czytelników!** ◆

# Ze świata.

## Włochy.

**Straszliwa katastrofa**, jaka dotknęła południowe Włochy, przewyższa wszystkie trzęsienia, jakie historya zapisała. Wedle dotychczasowych obliczeń zginęło 200 tysięcy ludzi pod gruzami zawalonych miast lub też w falach morskich, które rzuciły się na ląd i zmiotły z powierzchni ziemi budowle wraz z ludźmi. Podług wykazów statystycznych padły ofiarą katastrofy w Messynie: cały 83 pułk piechoty z wyjątkiem jednego żołnierza, 89 pułk z wyjątkiem 5 podoficerów i 7 kompanij 22 p. p. Zginęli także wszyscy karabinierzy, urzędnicy miejscy i państwowi.

Do „Stampy“ donoszą z Messyny, że miasto wygląda jak zbombardowane przez niezliczone działa oblężnicze. Tu i owdzie stoją szeregi murów podziurawionych i dziwacznie pokrzywionych. Na ulicach tamują drogę resztki mebli, wozów, sztachet, potrzaskane pilastry marmurowe, posągi, latarnie i t. d. Spotyka się też rozbitków poranionych i na poły obłąkanych, którzy włóczą się bez celu, twierdząc, że nadszedł koniec świata, nie chcą bowiem wierzyć, że katastrofa dotknęła tylko niektóre miejscowości Włoch południowych i że trzęsienie ziemi nie jest karą bożą, która spadła na ludzkość całą.

Obecnie pracują nad usuwaniem trupów i ratowaniem rannych tysiące marynarzy z okrętów różnych państw, którzy spieszą z pomocą nieszczęśliwym, przenosząc ich na okręty i rozdzielając żywność. Rządy wszystkich państw pospieszyły z pomocą, wysyłając na miejsce katastrofy okręty zaopatrzone w żywność i ubrania. Rozpisano składki narodowe, które już dziś dochodzą sumy kilkunastu milionów koron. Niektóre zburzone miasta będą na nowo odbudowane.

## Turcya.

**Tego jeszcze brakowało!** Na uroczystym obiedzie, wydanym przez sułtana dla posłów, szanowni zastępcy ludu poczęli się gwałtownie cisnąć — aby pocałować w rękę sułtana! Tego rzeczywiście jeszcze nie było, aby poseł przez lud wybrany całował ręce człowieka, który ten lud dziesiątki lat tak strasznie gnębił! Posłowie tak się cisnęli do tego zaszczytu, że omal sułtana nie zadusili! Ładni zastępcy narodu!

## Wenezuela.

**18 oficerów na jednego żołnierza!** Były prezydent Wenezueli Castro, bawiący obecnie w Europie, przypomina wiele z porządków, jakie panują w Wenezueli. Najciekawszym jest fakt, że Wenezuela jest krajem generałów i arkadyą godności oficerskich. W jednym z mniejszych obwodów wojskowych Wenezueli, Carabolo, liczą aż siedm tysięcy oficerów, a w tem 449 generałów i 627 pułkowników! W całej zaś Wenezueli generałów jest około 3 tys., pułkowników okrągłe pięć tysięcy, a niższych stopni oficerskich z górą pięćdziesiąt sześć tysięcy. Innemi słowy, na jednego żołnierza wypada $18^2/_3$ oficera, $1^2/_3$ pułkownika i jeden cały generał. Wogóle w wojsku prezydenta łatwiej o pióropusz, niż o parę butów.

## Hiszpania.

**Proces 10.000 kobiet.** W Bilbao, w Hiszpanii, toczy się sensacyjny proces aż 10 tys. kobiet. Na wiosnę r. z. została przez sąd w Bilbao skazana na osiem lat więzienia panna Pajana, która zamordowała narzeczonego. Kobiety w Bilbao zaprotestowały w ten sposób, że przez deputacyę, złożoną z 6 dziewcząt, wręczyły uwięzionej adres, podpisany przez dziesięć tysięcy kobiet. Sąd karny wytoczył z tego powodu proces wszystkim kobietom, podpisanym na adresie. Jest chyba pod względem liczby obwinionych wyjątkowy proces.

## Francya.

**Wytargał za brodę** jakiś waryat prezydenta republiki, gdy tenże spacerował po ulicy. Późniejsze dochodzenia wykazały jednak, że ów człowiek był wysłannikiem stronnictwa monarchicznego, które chce na nowo osadzić na tronie francuskim królów, tak, jak to dawniej bywało! Ale teraz nie pójdzie to tak łatwo, i w danym razie znów poleci

główka królewska pod toporem — jak to już ongiś we Francyi bywało!

**Najpierw ją spalili — a teraz robią świętą!** W tych dniach kanonizowano we Francyi Joannę d'Arc, która obroniła swą nadzwyczajną odwagą Francyę od najazdu Anglii. Kościół, a raczej św. Inkwizycya, która w bohaterstwie prostej dziewczyny widziała tylko — czary, kazała ją żywcem spalić. Wyrok ten potwierdziły najwyższe powagi kościelne i dzisiejsza święta spłonęła na stosie, jako heretyczka! Dopiero w 450 lat po męczeńskiej śmierci ogłasza ją kościół za świętą i to rzekomo dlatego, że się przedtem nad jej grobem nie działy żadne „cuda". Owe „cuda" zaczęły się dopiero wtedy „dziać", gdy w Rzymie powzięto myśl kanonizowania Joanny d'Arc. Mianowicie w 1891 r. wyleczone zostały jakieś dwie zakonnice z chorób piersi i żołądka! No — nie wiele tego, co prawda — ale to zaliczenie Joanny d'Arc w poczet świętych, jest jednym z wielu przykładów, że kościół katolicki ogłasza tych za świętych, których za życia ciężko prześladował i ogłaszał za heretyków!



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

— **Czarna Wieś**. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w sali Czytelni rob., ul. Szkolna, poufne zebranie wszystkich członków i członkiń Czytelni. Początek o godz. 4 po połud. Ze względu na ważność spraw upraszam towarzyszy i towarzyszki o liczne i punktualne przybycie.

Za Zarząd Czytelni: J. Rosenzweig.

— **Czarna Wieś.** Z dniem 3 listopada 1908 r. została Czytelnia robotnicza przeniesiona na ul. Szkolną (dom pod balkonem) i jest otwarta codziennie od godz. 5 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele od godz. 9 rano do 9 wiecz. Biblioteka zaś otwarta jest w środy od godz. 7—8 wiecz., a w niedziele od 1—2 w południe.

Wszelkie korespondencye należy adresować do tow. J. Rosenzweiga, Czarna Wieś 67.

Za Zarząd Czytelni Robotn. w Czarnej Wsi:
Wł. Michoński. J. Rosenzweig.

— **Czarna Wieś. Towarzysze! Pamiętajcie zawsze i wszędzie o składkach na budowę Domu robotniczego w Czarnej Wsi. Komitet.**

— **Czarna Wieś.** Z ramienia Uniwersytetu ludowego odbywają się w Czytelni rob. co poniedziałek, środę i czwartek od godz. 7—8 wieczór lekcye języka niemieckiego.

— **Bochnia.** Baczność murarze, stolarze, piekarze! Stacye płatnicze Centralnych związków zawodowych znajdują się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (ul. Kowalska), gdzie przyjmują wkładki kasyerzy poszczególnych zawodów w sobotę od 7—9 wiecz. i w niedzielę od 10—12 w południe.

Baczność górnicy! Stacya płatnicza Unii górniczej znajduje się w tymże lokalu. Wkładki odbiera w każdą niedzielę po 1 i 15 każdego miesiąca tow. Feliks Zachara wybrany kasyerem stacyi płatniczej Unii górniczej w Bochni.

— **Bochnia.** Dnia 15-go stycznia 1908 r. rozpoczną się wykłady „O programie partyjnym". Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki od godziny 7—8 wieczorem przez 6 tygodni. Zgłaszać się można do dnia 10 stycznia 1909 r.

— **Czechowice.** Koło miejscowe Unii górników austryackich w Czechowicach odbędzie Walne zgromadzenie w niedzielę dnia 10 stycznia o godz. 3 po południu w Domu Robotniczym. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasyera. 4. Referat. 5. Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o liczne stawienie się.
Józef Rokosz, przewodniczący.

— **Maryańskie Góry.** W niedzielę dnia 10-go stycznia o godz. 9 rano odbędzie się w Hotelu u Kuli w Maryańskich Górach ZGROMADZENIE POUFNE z porządkiem dziennym: 1. Wybór Komitetu. 2. Różne wnioski. Towarzysze! Przybądźcie jak najliczniej. Kom. Miejsc. P. P. S. D.

## Składki.

**Składki na budowę Domu Robotniczego w Czarnej Wsi.** Lista nr 24: Henryk Haas 1·50, Kurowski F. 1·—, Sokołowski A. —·50, Szczygielski I. —·80, Korpak K. —·40, Mokrzycki W. —·80, Pownański F. —·50, Bida I. 1·—, Walendzik I. —·60, Klein P. —·20, Jasieniak K. —·80, Niedzielski I. —·80, Klecha I. —·80, Cholewa —·40, Szczurek I. 1·—, Lorenc I. —·60, Szczygielski P. —·60, Pokuciński F. —·60, Pawlikowski K. —·80, Wiater T. —·60, Wudasek A. 1·80, Wudasek Z. —·20, Bujas J. 1·—, Mikulski A. —·20, Wciślak J. —·20, Storzek —·12, Głuszyński —·50, Zwirz A. —·40, Dudzikowski A. Mokrzycki —·60, Mularz F. —·80, Stefański —·30, Cielowski —·20, Klimek —·20, Dąbrowski —·60, Pabijańska T. blok 2·—, Roszkiewicz blok 2·—, Bartosiński L. 1·—, Galas J. 1.—, Wykusz K. 1·—, Kołacz 1·—, U tow. Sułkowskiego na chrzcinach zebrał tow. Bączek 2·80, U tow. Starzyckiego Sz. 1·26, Kolędnicy zebrali 25 grudnia 1908 r. w Czarnej Wsi 8·20, Z puszki w szynku tow. E. Rosenzweiga 3·40, Z puszki P. Haasa 1·50. Razem 46·78. Poprzednio zebrano 75·17. Ogółem 121·95.

## Odpowiedzi od Redakcyi.

**Andrzej C., Sąsiadowice.** Na przyszłość proszę nie posyłać do „Prawa Ludu" wierszy, które równocześnie do innego pisma posyłacie. **Jawiszowice.** Katalog wyszedł w Kalendarzyku kieszonkowym. Adres „Gazety Ludowej": Lwów, ulica Chorążczyzny l. 10.

# „BICZ“

satyryczno-polityczny dodatek do „Prawa Ludu“.

### Życzenia noworoczne.

*Namiestnikowi Bobrzyńskiemu:* „dobrego apetytu“ do jajecznicy.

*Leowi:* doczekania się ponownego jubileuszu cesarskiego.

*Hrabiemu Larischowi:* mandatu i tytułu książęcego.

*Hetmanowi Głąbińskiemu:* gubernatorstwa we Warszawie.

*Jasiowi Stapińskiemu:* uzupełnienia kompletu w klubie księdzem Rublarzem.

*Księdzu Stojałowskiemu:* dożywotniego moratorium.

*Prokuratorowi Dolińskiemu:* spensyonowania.

*„Gazecie powszechnej“:* pierwszego abonenta.

*Jantkowi z Bugaja:* piątej klepki.

*Redaktorowi „Kropidła“:* pełniejszej kabzy.

### Regulamin klubu ludowego.

Gdyś ludowców dziś owieczką,
Znaj partyjne obyczaje,
Masz się napchać tylko sieczką,
Którą Jaś ci z rąk swych daje.

Nie bądź sobą, lecz swym cieniem,
Gnij rozkosznie w twem bagnisku,
Nie występuj zaś z sumieniem,
Abyś nie wziął wnet po pysku.

Jaśniej mówiąc: stul pysk zatem,
Czyś ty Paduch, czy ty Mleczko,
Bo inaczej weźmiesz batem
Ty niesforna, zła owieczko!

### Poczciwy proboszcz.

Komedya z parafii piotrowickiej.

*Chłop przed plebanią:* Są jegomość w domu?

*P. Barbara:* A czego chcecie?

*Chłop:* Mam ważną rzecz do pogadania.

*P. Barbara:* Przyjdźcie kiedyindziej, człowieku, dobrodziej czasu nie mają.

*Chłop:* A co robią?

*P. Barbara:* Ziemniaki skrobią!

*Chłop:* Toć to nie długo potrwa, poczekam z pół godzinki.

*P. Barbara:* Szkoda, człeku, waszego czasu, jegomość dziś ma dużo roboty!

*Chłop:* Cóż takiego jeszcze?

*P. Barbara:* Skrobie ziemniaki, zacznie skrobać marchew, węgli przyniesie — przypilnuje rosołu, by nie wykipiał...

*Chłop* (przerywając z wściekłością). A dzieci nie pokołysze trochę?

*P. Barbara:* Przyjdzie czas i na to — dziś jeszcze zawcześnie — zawcześnie, mój człowieku...

### Pobożne życzenia.

— Widzisz żonusiu, Bóg dał domek własny i banczek i asekuracyjkę i tygodnik i dziennik własny — przyjdzie i teczka ministeryalna. A wtedy?

Powozy, obiady, gale, — ujrzysz, że to inne życie będzie. Żeby tylko tego Dąbskiego dyabli wzięli, koniecznie. Całą przyszłość wali mi ten cham.

### Karwiński krakowiaczek.

Słynie Bindacz, słynie
Po całej Karwinie,
Robotnika zdziera
Kutwa ten i sknera.
Oj dana!

Niech pot z ciebie ciecze,
W pracy giń człowiecze,
Choć cię zgnębi bieda,
Bindacz grosza nie da!
Oj dana!

### Duży i mały kodeks.

Mecenas H. ma na swem biurku dwa kodeksy, jeden w obszernem wydaniu z komentarzami — wielki, imponujący foliał; drugi — formatu książki do nabożeństwa.

Gdy chłopi przychodzą do mecenasa po porady w sprawie kłótni, bójek lub zajęcia bydła przy szkodzie, ten zapytuje ich zwykle:

— A podług jakiego kodeksu chcecie, żeby wam prowadzić sprawę? Podług tego — wskazuje na mały — będzie kosztowało 2 guldeny, a podług tego dużego — 10 guldenów!

— A no juści, że lepiej by ta było z tej dużej księgi — mówi zwykle chłop.

— No, to dawajcie 10 guldenów!

### W sądzie.

— Bójcie się Boga, człowieku, wy macie takie czarne sumienie, jak wasza broda.

— Ej, panie sędzio, jeśli sumienie będziemy sądzić według brody, to pan sędzia nie masz go wcale.

*Zet.*

### „Twierdza na kresach“.

Na domu polskim w Bielsku zajaśniał szyld niemiecki „Karl Jakisch — Spenglerei“.

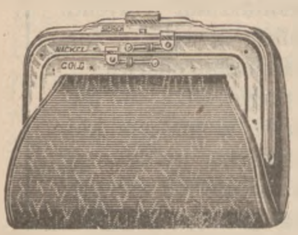
Na dom polski grosz się prosi,
Na dom polski w Bielsku.
Tam ksiądz Rublarz sztandar [wznosi,
Ducha budzi w cielsku.

Każdy Polak niech pamięta
O swej powinności:
W domu polskim tam dziewczęta
Uczą się miłości

W jednej stronie, a zaś w drugiej
Niemiec blacharz gości,
Uczy księdza płacić długi
Ten go zaś — miłości.

Polak, Niemiec, każdy cosik
Niesie tu w ofierze,
A więc, bracie, dawaj grosik,
Bo ksiądz wszystko bierze.

**Nowość! Pugilares ze zwodniczym zamkiem Nowość!**



może tylko wtajemniczony otworzyć, do każdego pugilaresu dołączony jest sposób użycia. Z czarnej mocnej skóry z mocnem podszyciem, dobry niklowy zamek, 3 zupełnie oddzielne przedziałki, każda przedziałka odrębnie otwierana, bardzo przejrzysty, nadzwyczajnie obszerny **K. 1·80,** ten sam z najlepszej skóry psa morskiego **K. 2·50.**

Największy wybór pugilaresów, portmonetek, papierośnic w moim głównym katalogu. — Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości przez **c. i k. nadwornego dostawcę**

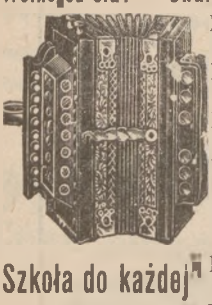
**Hanns Konrad, Dom przesyłkowy w Brüx Nr. 404 (Czechy).**

Główny katalog z 3000 rycin wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

# Dobre harmonie K. 4·80

**50.000 sztuk sprzedanych.**

**Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!**



| | |
|---|---|
| Nr. 300³/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów wielkości 24×12 cm. | K 4·80 |
| Nr. 657¹/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm. | „ 5·20 |
| Nr. 656³/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm. | „ 5·40 |
| Nr. 305³/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm. | „ 6·20 |
| Nr. 663¹/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm. | „ 8·— |
| Nr. 306¹/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielk. 31×15¹/2 cm. | „ 8·50 |
| Nr. 307¹/4: 10 klawiszów w 3 rzędach 70 tonów, wielk. 31×15¹/2 cm. | „ 9·50 |

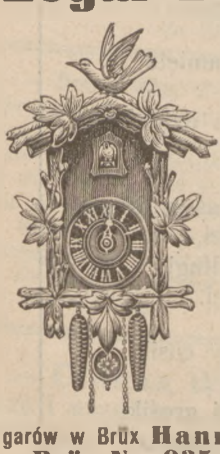
**Szkoła do każdej harmonii darmo**

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

**HANNS KONRAD** Dom przesyłkowy towarów muzyczn. **Brüx Nr. 1485 w Czechach**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

# Zegar z kukułką K. 8·50.



Piękny rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 33 cm wysoki, **kompletny, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, I-ma werk szkocki tylko kor. 8·50.** Zegar okrągły, raz na 30 godzin do nakręcania, 16 cm. średnicy **kor. 3·—.** Tensam, 8 dni idący, 30 cm. średnicy **kor. 5.60.** Za każdy zegarek **3**-letnia pisemna gwarancya. — Corocznie wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najsumienniej. Przesyłka za zaliczką. **Pierwsza fabryka zegarów w Brüx Hanns Konrad,** c i k. nadworny dostawca w **Brüx Nr. 935,** (Czechy). Bogato ilustrow. katalog z 3000 wzor. na żądanie darmo i opłatnie.

## Instrumenta muzyczne!!!

Skrzypce, harmoniki, cytry, flety etc. etc. pięknie wykonane i najlepszej jakości dostarcza **c. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad Brüx Nr. 727** (Czechy). Skrzypce K 4·80, 5·50, smyczki K —·80, 1·—, harmoniki K 4·80, 5·20. Wysyłka za pobraniem. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.**

## Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabryczn. **Hanns Konrad, c. k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 728 (Czechy).** Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami muzycznemi 22 K. — **Zażądać mego obficie ilustr. katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona.**

## 80 hal.

kosztuje prawdziwy srebrny pierścień według wzoru



Ten sam pozłacany **1 kor.,** z 6 karat. złota 4 kor., z 14 karat. złota 8 kor.

**Jako miara wystarczy skrawek papieru.**

C. i k. naworny dostawca

**HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1484 (Czechy).**

Bogato ilustr. gł. katalog z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

**Nabyłem na licytacyi z masy konkursowej**

## 8.700 koszul damskich

wszystkie z najlepszego szyfonu, z szwajcarskim haftem, ażurowe, które wysyłam za pobraniem licząc

**za sztukę 1 kor. 85 hal.**

Następnie **790 powleczeń na pościel** z najlepszej weby, w zakładki szy e, we wszystkich wielkościach, pięknie wykończone, cały garnitur, t. j. 2 poszwy, 6 poszewek za 14 koron 30 hal.

**Dom towarów okazyjnych**

**Emanuel Rotholz, Wien, : VII. Neustiftgasse No 77. :**

Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.

## Moje tanie ceny zegarków

**wzbudzają senzacyę!**



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5 50, 6 sztuk 10 złr.

**IGNACY CYPRES — KRAKÓW**

**ul. Floryańska l. 49.**

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. Życzący sobie cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons wyczytał. 37



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i opłatnie cennik z 8000 ilustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.

**Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy**

wykonuje fabryka

**WYROBÓW CUKIERNICZYCH**

**w Krakowie, ul. Poselska 15**

prowadzona pod osobistym zarządem

**Remualda Pieczarki**

**Upraszamy Szanownych P. T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu".**

# Prenumerujcie tylko pisma partyjne.

## Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku.



Skrzypce ze smyczkiem od kor. 4, 6, 8·50 i 10. Flety, cytry, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką.

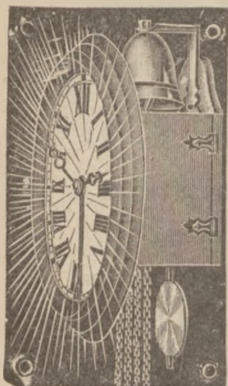
Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

**IGNACY CYPRES**

**KRAKÓW, Floryańska 49.**

**Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie**

# Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, co 30 godzin naciągany, bije pół i całe godziny, z **donośnym dzwonem,** rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 złoto-bronz. wagi, **3-letnia pisemna gwarancya**

**tylko Kor. 6·60**

z świecącym w nocy cyferblatem **kor. 7·20.**

**Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości **przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx**

c. i k. nadworny dostawca

**HANNS KONRAD**

**BRÜX Nr. 402 (Czechy).**

Bogato ilustr. cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie każdego wysyła darmo i opłatnie.

---

## NOWOSC! Mała orkiestra do kieszeni!




Kilka osób jest w stanie utworzyć całą orkiestrę z harmoni ust.organnków Nr 2271 **Harmonika ustna z organkami** mosiężne blaszki 10 otworów, 20 tonów pierwszej jakości z bębenkiem. Każdy może natychmiast grać. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50 Nr. 2272, ta sama 16 otworów, 32 tony z tremolową tonacyą pierwszej jakości z bębenkiem w ładnem pudełku opakowana K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. i k. nadwornego dostawcę

**HANNS KONRAD**

Dom przesyłkowy instrum. muzycznych **w Brüx Nr. 400 (Czechy).**

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

---

# Najpiękniejszą rozrywkę

dają moje najnowsze wybornie funkcynujące

**przyrządy mówiące**

które kawałki muzyczne, odczyty, muzykę orkierstrową i t. d. oddają wiernie.

Funkcyonowanie bez zarzutu.



**Nr. 800 „Liliput“** cały z metalu zrobionony i trwałym lakierem emaliowym powleczony, wielkości 16½ × 16½ × 8½ cm., nadzwyczaj mocny, trwały przyrząd, podczas gry naciągać się dający, przegrywa łatwo każdą 25 cm. długą płytę, podstawka na płyty obleczona suknem, tuba kwiatowa z 28 otworami głosowymi. Membran o zdumiewającem działaniu. Bieg przyrządu bez szmeru i dobrze funkcyonujący. Cena z 2 płytami lub 1 dwustronną (25 cm. średni y) wraz z 200 iglicami **22 kor.**

Pierwszej jakości płyty o średnicy 25 cm., grające na obydwie strony 3 kor. **Obfity wybór maszyn mówiących znajdziecie w moim głównym katalogu.** — Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

**Hanns Konrad, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr 405 (Czechy).**

Katalog główny z 3000 wzorów wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

---

# Najlepsze BUDZIKI

**Rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm“**

**otrzymać można tylko u mojej firmy**

3-letnia pisemna gwarancya.



Jeśli się nie nada zwrot pieniędzy.

| | |
|---|---|
| Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator | K 3·80 |
| Ze świecącą w nocy tarcza . . . . | „ 4·20 |
| Z 2 dzwonk. z stalową kotwicą i regul. . | „ 4·40 |
| Ze świecącą w nocy tarczą . . . . | „ 4·80 |
| Budzik konkurencyjny z 1 dzwonkiem . | „ 2·90 |
| Ze świecącą w nocy tarczą . . . . | „ 3·30 |

Wysyłka za pobraniem przez **pierwszą fabrykę zegarków w Brüx**

**HANNS KONRAD**

c. i k. nadworny dostawca

**w Brüx Nr. 1488 (Czechy).**

**Proszę żądać mego głównego katalogu z 3000 wzorów darmo i opłatnie.**

---

# ZEGARKI

najdokładniej regulowane i wypróbowane z 3-letnią pisemną gwarancyą wysyła **pierwsza fabryka zegarków Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 726** (Czechy). Zegarek niklowy szwajcarski K 5·—, budzik K 2·90, zegar pendułowy K 8·50. **Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** Wysyłka za pobraniem. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

---

## Darmo i opłatnie



przesyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju,

c. i k. dostawca nadworny

**HANNS KONRAD**

dom przesyłkowy towarów muzycznych

**w Brüx Nr. 1487 (Czechy).**

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za **K 4·80, 5·50, 6·—.** Smyczki po **K —·80, 1·—, 1·40** i wyżej. Cytry, harmonijki etc. na składzie. — **Proszę żądać katalogu.**

---

# Gotowa pościel



obwleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 Pierzyna albo 1 piernat 130 cm. długie 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 metry długie 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka K 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa, 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 mater ce włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona.

**BENEDYKT SACHSEL**

Lobes 943 koło Pilzna, Czechy.

---

**Broń** najstaranniej ostrzelona, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu wysyła **c. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad Brüx Nr. 729 (Czechy).** Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·10, 2·70. **Katalog główny z 3000 rycin na żądanie za darmo, opłacone.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

---

# Kartki ilustr.

## dla odsprzedawców.

**Ciągłe nowości:** kartki artystyczne, piękności kobiece, sceny miłosne, dzieci, kwiaty i widok , Noworoczne, karty z powinszowaniem imienin, urodzin i t. d. i t. d.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 10 szt. | K —·40 | frko | K — 50 |
| 25 „ | „ —·90 | „ | „ 1·— |
| 50 „ | „ 1·60 | „ | „ 1.80 |
| 100 „ | „ 3·— | „ | „ 3·30 |
| 1000 „ | „ 25·— | „ | „ 26·— |

Przy zamówieniu należy podać gatunek powyżej wymienionych kart, o ile nie zawiera się całego sortymentu.

Przesyłka przez c. i k. nadw. dostawcy

**HANNS KONRAD**

**Dom przesyłkowy Brüx Nr. 1488**

(Czechy).

Bogato il str. główny katalog z 3000 rycin przesyłam na żądanie każdemu darmo i opłat.

**Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Filipa 18).